

## GAZETA NARODOWA Y OBCA.

*Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.*

C. Tercit.

Z WARSZAWY W SOBOTĘ DNIA 15. STYCZNIA ROKU 1791.

Sesja Seymowa dnia 11. Stycznia we wtorek: P. Marzalek Seymowy zagaja materją, na dniu wczorajszym przed ustępem, zaczęta i nie zakończona, tak względem oznaczenia prawem czasu, do Prawodawstwa, jako też weyrzenia i dozoru w administracye Skarbu, Woyska, wysłuchania Relacyi od Deputowanych do examinu Dykasteriyów &c. i daie głos Sekretarzowi do czytania następującego Projektu: = *„My Król, za zgodą Stanów Skonfederowanych stanowimy; iż odtąd, każdy pierwszy tydzień, na materje Dykasteriyów Skarbowe i Woyskowe, póki się niekończą; drugie zaś dwa tygodnie, na decyzję formy Rządu, to jest, zaczynając od Seymików, przeznaczamy. „*

P. Ożarowski Kaszt. Woynicki. = *„Przymawiając się za potrzebą decyzji wprowadzonego projektu, donoszę, iż wola Stanów, względem oblatowania Praw Kardynalnych, dotąd uskuteczniiona nie została; byłem sam tak troskliwy, iż do kancelaryi umyślnie chodziłem, i zapewniłem się; że, mimo nakazu Stanów, dotąd Prawa Kardynalne do oblaty nie są podane: upraszam zatem o nieodwłoczne uskutecznienie tego nakazu. „*

P. Marzalek Seymowy: = *„W tym momencie, informuję się od P. Sekretarza Seymowego, że jeszcze w Sobotę do oblaty są oddane. „*

Xże Marzalek Konfederacyi Litewskiej: = *„Pofylałem do P. Skulskiego Pifarza, z zapytaniem: czyli te Prawa są oddane do oblaty? odebrałem odpowiedź: że są oddane w Sobotę, i zaraz pod Sobotnim aktem oblatowane będą. „*

P. Kaszt. Woynicki: = *„Ja sam byłem w kancelaryi, i dowiedziałem się, że jest zamówiony akt Sobotni; ale trudno mi zgadnąć, dla czego dotąd oblatowanie nie nastąpiło. „*

P. Zambrzycki Pos. Nurski: = *„Okoliczność oblaty Praw Kardynalnych, nie powinna nas dłużej zatrudniać, kiedy P. Kasztelan sam przyznaje, że jest zamówiony akt Sobotni; bo zwyczaj jest, iż wprzód robić się zwykła kopia do druku autentyczna, czyli ekstrakt; a dopiero w akta ingrossacya następuje. Upraszam przeto o zwrot do zagajoney materji. „*

P. Głębocki Pos. Krakowski: = *„Zadam w projekcie czytany dodatku: i urzędzenia tegoż Skarbu i Woyska. „*

P. Gieysztorp Pos. Trocki: *„Mam za pierwszą potrzebę, urządzenie Woyska i Skarbu, przed pisaniem formy Rządu; albo przynajmniej uwagę tych dwóch rzeczy, w równym względzie: bo bez Skarbu i Woyska, forma Rządu, choćby najlepsza, czczą będzie; najazdu obcego nie wstrzyma, jeżeli karabin i armata w odporze nie staną; radzę zatem, aby wprzód przeyrzeć się w Dykasteriach, zapewnić się o stanie Skarbu, zabezpieczyć się przez dokompletowanie, prawem zamierzoney liczby Woyska; a dopiero pisać formę Rządu; jeżeli na moje wniesienie nie nastąpi zgoda? proszę na nie o Turnum: lub też, bez przewagi w materjach, o naznaczenie ku temu celowi, równie dwóch tygodni, jak na prawodawstwo. „*

Na ten wniosek nie było zgody; spór trwał czas niejaki; nakoniec P. Trocki odstąpił.

P. Głębocki Pos. Krakowski: = *„Zada przydania Komisji Edukacyjney, do umieszczonych w projekcie, Skarbowych i Woyskowej. „*

P. Rożnowski Pos. Gnieźnieński: = *„Objaśnienia, i wskazania porządku decyzji, = materje Skarbowe, Woyskowe, i inne Dykasterya &c. „*

P. Rządowski Pos. Gostyński: = *„Radzi wprzód powziąć wiadomość o stanie Skarbu i Woyska, potrzeby ich obmyśleć, toż potem w stan innych Dykasteriyów weyrzeć. „*

P. Kociell Pos. Ożmianki: = *„Bywały do różnych Komisjiow, do Rady Nieustającej, do Departamentu Woyskowego wyznaczane dla examinowania Deputacye, więc i teraz niechay projekt zajmuje ogół, i bez wyszczególnienia napisać do examinowania Dykasteriyów. „*

P. Morfki Kaszt. Kamieniecki: = *„Z przepisu prawa, za kwitowania Magistratur, po ich examinie, ostrzega dodatk. „*

P. Suchorzewski P. Kaliski: = *„Stawając przeciw dodatkowi = i Elekcyi = dowodzi: iż obieranie do Magistratur, oddaliłoby Seymujące Stany od istotnych celow, to jest zaradzenia potrzebom Skarbu i Woyska; chce, aby zaraz po examinie Komisjiow Skarbowych i Woyskowej, do urządzenia podatkow, opatrzenia Skarbu i Woyska przystąpić; a resztę zbywającego czasu, oddać examiniowi innych Dykasteriyow. „*

P. Zakrzewski P. Poznański: = *„Dni Środowe i Sobotnie, wolne od czynności Seymowych, radzi elekcyom do Magistratur poświęcić. „*

P. Ossoliński P. Podlaski: = *„Popiera to wniesienie; ale P. Marzalek Seymowy czyni uwagę: = do Elekcyi Magistratur przystępować nie można wprzód, aż w opisach formy Rządu udecydują Seymujące Stany: czyli Komisjiye Skarbowe, złączone być mają? lub nie. „*

Po różnych poprawach i odmianach, projekt iednomysłną zgodą przyjęty w te słowa: *„My Król, za zgodą Skonfederowanych Stanów stanowimy: iż odtąd każdy pierwszy tydzień, na odebranie relacyi od Deputowanych do examinowania Komisjiow Skarbowych, Woyskowej, i Edukacyj; a po odebranych tych relacjach, examinach, zakwitowaniach onychże, i elekcyach, do urządzenia podatku i opatrzenia potrzeb Skarbu i Woyska; drugie zaś dwa tygodnie, na decyzję formy Rządu, to jest zaczynając od Seymików, przeznaczamy. „*

P. Dłuski P. Lubelski: żąda podniesienia dawniejszego projektu swego: *„Wyznaczenie Deputacyi do zbioru praw sądowych, i ułożenia Codicis Judiciarii. „*

P. Ożarowski Kaszt. Woyn: *„Czyli zapadłe świeżo prawo, nakazuje examen Departamentu Woyskowego? i czyli do examinu Komisjiy Woyskowej, wyznaczone dawniej dwie Deputacye, w jedno znieść się, i razem z sobą relacyą czynić mają? „*

P. Rzewuski P. Podolski: = *„Do examinu Dykasteriyum woyskowego, trzy były wyznaczone Deputacye; pierwsza, w początkach Seymu; druga, w marcu; trzecia, po dwuletnich czyn. „*

czynnościach Kommissji, do ich examinowania. Te więc wszystkie teraz znieść się razem powinny do zdania relacji; a od takowego examinu, i Kommissoryat Woyskowy nie ma być wyłączony. Stosownie do tych wniosków, nastąpiło zalecenie Marszałkom Konfederacji: = „aby Deputowani do examinu Departamentu Woyskowego i Kommissji Woyskowej, wspólnie dzieło całe examinu tych dwóch Dykasteriów, oraz i Kommissoryatu Woyskowego wypieczyli, i do Stanów przynieśli.

Na wniesienie *P. Rożnowskiego Gnieźnieńskiego*, a zapytanie *P. Marszałka Seymowego*: czyli uwiadomić Deputacje, do Kommissji Skarbowych wyznaczone, aby były w gotowości na czwartek? powszechna zaśła zgoda.

Sekretarz Seym: czytał *P. Lubelskiego* projekt: = *Wyznaczenie Deputacji do zbioru praw Sądowniczych &c.*

X<sup>te</sup> Marszałek Konf: *Litewskiego*: = „Nie widzę w przeczytanym projekcie warunku, iż tylko dla samych Prowincji Koronnych służy. Prowincja *Litewska*, troskliwa o prawa swoje, aby jakiej niedogodności względem Statutu niedoświadczyła, niemoże się zgodzić na ten projekt, póki wprzód na Sejsji Prowincjonalney *Lit.* roztrząsiony nie będzie. Wniosek ten wielu popiera.

*P. Butrymowicz Pułski* dodał: = Jeżeli Prowincje Koronne żądają dziś przejęcia czytanego projektu, nie będzie przeciw się Prowincja *Litewska*, skoro w nim umieszczony zostanie ten warunek: = *Aby też Deputacja, najpierw wzięła za prawo Statut Litewski.*

W zajętych nad projektem sporach, gdy niezachodziła jednomyślność, Sejsja solwowana na czwartek następujący.

*Sejsja Seymowa dnia 12. Stycznia we czwartek.*

*P. Marszałek Seym*: Gdy woła było Stanów Najjaś: aby wybrana z pośród nas Deputacja do examinowania czteroletnich czynności Skarbu Kor: na dniu dzisiejszym wprowadziła swoją relację; więc spodziewam się, że w zadość uczynieniu temu, troskliwość nasza wkrótce zaspokojoną będzie, wiadomością o stanie Skarbu publicznego, dochodach, i rozchodach jego.

*P. Kossowski Podskarbi Nadw: Kor:* W porze dla mnie radośney, i nader mnie uszczęśliwiający zabieram głos, nie dla tego: abym się wcześniej badał, co o czynnościach moich powie Deputacja? bo poczciwe zawsze, i proste kroki moje dalekim małe czynią od trwogi i surowości wyroku waznego; ale żebym Stany Najjaś: uwiadomił: że Seym, dwoście trwający, dwoście odbierać będzie rachunki; do czego z osobna tabelle wygotowane, okażą stan Skarbu. W pierwszej, uyrzycie dawniejszy dochód Skarbu i wydatek z niego: na szczupły komplet Woyska, listę cywilną podług Prawa, i nad Prawo użycie Remanentu. — W drugiej tabelli, zobaczycie skutki dzieł waznych, i nadto ściśle examenu z urzędowania Kommissji Skarbu Koronnego.

X. *Szempek Biskup Płocki Deputowany*: = „Od ostatniego zakwitowania w Seymie roku 1786. examinowaliśmy Kommissją Skarbu Kor: aż do zeszłego roku 1790. dnia 1. Września, przez ciąg czteroletniego urzędowania. Sledziliśmy pilnie i troskliwie dochody, i z nich wydatki, by grosz, w krwawym czoła pocie zapracowany przez obywatela, i wniesiony do Skarbu, celowi swojemu odpowiadał. Badaliśmy z uwagą: na co z okładem 84. miliony wydane ze Skarbu były? examinowaliśmy każdy szczegółny artykuł, przybytek i ubytek, przyczyny tego, i z dowodami pokładanymi konfrontowaliśmy. — Jeżeli remanent z pierwszych dwóch lat zdaje się być nad Prawo użyty, za rezolucją bywşey Rady *Nieustającej*, w summie Zł: 1,039,882. 17. gr: na kupno i umeblowanie Pałacu dla Pośa *Rosyjskiego*; ta troskliwość zaspokojoną być powinna, gdy użytki z tego Pa-

łacu, w procencie odpowiadać już wydatkowi kapitału. O czym, co do szczegółów, trzymający Protokół *P. Morski Kaszt: Kamieniecki*, Stany Seymujące uwiadomi.

*P. Malachowski Sandomirski, Deputowany*. „Kommissja Skarbu Kor: jeżeli zasługuje na pochwałę, że urządzeniem swoim pomnożyła w kilku artykułach dochód publiczny; naganie podlegać musi: że poważyła się nad Prawo użycie Remanentu na kupienie i umeblowanie Pałacu dla Pośa *Rosyjskiego*. Mimo tego, że zdaje się znajdować obronę: iż to było w czasach nieszczęśliwej zagranicznej przemocy; iż to za rezolucją Rady uczyniła: nieucieka się jednak pod dobrodziejstwo *P. Podskarbi Nadw: Kor: i P. Czacki Starosta Nowogr: Kommissarz*; którzy od tej czynności odpisali się, a których względem Najjaś: Stanów, z obowiązku obywatelstwa polecam.

*P. Morski Kaszt: Kamieniecki Deputowany*. Z pierwszych dwóch lat percepta Skarbu Kor: wynosi sumę Zł: Polkich 26,981,718. gr: 24. den: 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Expens Zł: Pol: 23,715,949. gr: 26. den: 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Zostało zatem Remanentem Zł: Polkich 3,266,669. gr: 2. d. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Z tego, wypłacił Skarb Woysku Kor: ad complementum płacy w racie Marcowej roku 1788. Zł: Pol: 538,455. gr: 5. d. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Za Pałac na mieszkanie dla Pośa *Rosyjskiego*, przykupienie do niego stajen, reparacya onego, i umeblowanie, oprócz summy Zł: Pol: 36,000. z funduszu extraordinarynego danej, wydał Zł: Pol: 1,039,882. gr: 17. Więc niepozostało się w Skarbie Remanentem, tylko Zł: 1,688,331. gr: 9. d. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Szczegółne zaś wydatków artykuły, a pryncypalnie Zł: Pol: 512,200. na Pośów, Rezydentów, Gabinet, i Tłumaczów; także artykuł na expensę extraordinaryne i nieprzewidziane, Zł: Pol: 600,000. na dwa lata oznaczone; i nakoniec kupno i umeblowanie Pałacu dla Pośa *Rosyjskiego*, następującemi usprawiedliwiała Kommissja dowodami, które *P. Sekretarz* przeczyta.

W tym miejscu *P. Sekretarz Kommissji Skarbowey* czytał asygnacye, rejestra wydanych za rezolucjami Rady *Nieustającej* pieniędzy, co do dwóch powyższych artykułów; i osobno noty Pośa *Rosyjskiego*, i rezolucye Rady *Nieustającej* o kupno Pałacu; nakoniec rozpisy w Kommissji *P. Podskarbiego Nadw: Kor: i P. Czackiego Kommissarza*. — Po czym liczne żądania słyszeć się dały o wydrukowanie rejestrów, zajmujących szczegóły powyższych dwóch artykułów, i rozdanie onych sejmującym Stanom.

*P. Morski Kaszt: Kamieniecki* w kontynuacji głosu: = „Gdyśmy tym sposobem obrachowali stan Skarbu z dwóch lat, słuchaliśmy zażarzeń, na przeciw Kom: dekretem zaniefionych, równie jak i odpowiedzi z explikacją, które w porządku swoim summaryuszem tu przeczytane będą, a do których załatwienia potrzeba będzie dla nietracenia czasu w składzie Seymowym osobną wyznaczyć Deputację.

Po przeczytaniu Summaryusza zajętych zażarzeń naprzeciw Dekretom Kommissji, dalsza relacja o stanie Skarbu z następnych dwóch lat, do dnia jutrzejszego zawieszona.

Czytane potym projekta w materji Seymików, in ordine deliberacyi, podane: pierwszy przez *P. Zambrzyckiego Nurskiego*, drugi przez *P. Puchalę Czerńskiego*. Sejsja solwowana.

Z *Warszawy 13. Stycznia*. Mamy niewątpliwą wiadomość, iż Pośel *Hiszpański*, mieszkający w *Petersburgu*, otrzymał od dworu swojego rozkaz, ażeby wraz z Poślem *Angielskim*, proponował Imperatorowej *Rosyjskiej*, Statum in quo, czyli oddanie wszystkich zdobytych na *Turkach* krajów i miast; Pośel *Duński*, odebrał rozkaz, imieniem dworu swojego, też same propozycje popierać.

Z *Niemirowa d. 4. Stycznia*. W dawniejszej *Gazecie* donieśliśmy o wzięciu *Jzmailowa*: nadesłane nam obszerniejsze tego wzięcia okoli-

okoliczności, publiczności komunikujemy, co do słowa: — „Gdy Moskale podstąpili pod Jzmailów, tak lądem, jako też Dunajem, była flotylla Moskiewska, złożona z Czarno-Morców, do 10,000. ludzi; tę prawie całkowicie Turcy znieśli, i wojsko lądowe tak odparli, że się musiało cofnąć o mil dwie. Gdy o tym dano raport Xieciu Potemkinowi, niezmiernie był zmartwiony, i tyle na tym cierpiał, że jak czytał rapport o tak wielkim porażeniu, mieniąc się na twarzy, mówił po Moskiewsku, na każdy punkt — to łgarstwo; tym jednak rzeczywistości nie odmienił, i straty ludzi nie powrócił. Po przeczytaniu tego rapportu, dał rozkaz Gen: Szuwarowi, aby koniecznie wziął Jzmailów, choćby kosztowało nie wiedzieć co. Na to Szuwarow podstąpił z całą armią, destynowaną do szturmu, to jest w 36,000 wojska pod Jzmailów. Dwa dni, były baterie i approsze robione; trzeciego dnia, szturm z całym tym wojskiem przypuścił, który trwał wciąż ośm godzin, w jak największym zapale i ogniu. Turcy, bronili się jak lwy; i nie tylko dawali mężny odpór, przed murami, ale zwyciężczy wszedłszy do miasta, musieli drogo zapłacić zwycięstwo; bo każdy Turk, bronił się zjadale do pęty, do póki mu życia nie wydarto; a tak, z 16,000. wojska Tureckiego, nie zostało Moskałom tylko jednego Baszę, i 400. prostych w niewolę; reszta, dała się zagrzebać w gruzach oyczyńskiego siedliska. Moskale, przez trzy dni ranili w mieście, to jest mieszkańców nie żołnierzy, żony, i dzieci ich, i tych zginęło do 12,000. Co za okrucieństwo! zabijać niewinne jeszcze stworzenia! natura ludzka wzdragnęła się na ten haniebną postępek powinna! — Łupy niezmiernie, dostały się drapieżnym zwycięzcom, bo ze wszystkich miast, i pomniejszych forteczek tam pozwozili do schowania. Moskałom zginęło, podług ich samych relacji; to jest — 1. General Major, 5. Generalów śmiertelnie rannych. Satabs-i Ober-Officerów zginęło 187. Ale, jak listy partykularne z Benderu donoszą, to Moskałom zginęło do 15,000. i to zapewne na tak zacięty szturm nie wiele. Dziwować się nie potrzeba, że fortecę wzięto; bo kto koniecznie chce wziąć fortecę, i ryzykuje tyle ludzi, to żadna nie da mu odporu dłuższego. Ale Turków meśstwo i miłość oyczyzny, jak ją bronić, może nam służyć za przykład, jak Grekom ów pod Termopilami. — Xze de Ligne General Major, przy tej akcji ranny został. —

Z Rzymu 17. Grudnia. Kardynał Romuald Onfeli Braschi, synowiec Oyca ś. przedsięwziął kopanie w gruzach starożytnego Rzymu, dla odkrycia drogich jego ostatków. Kopiąc na ulicy, która prowadzi od Sta Maria Maggiore do S. Croce in Gerusalemme, znalazł niemało starożytności Rzymskich, jako to: kolumny z marmuru przedniego, między którymi znajdują się niektóre z marmuru, zwanego *nero antico*, — statue, o której piękności mówić niemożna, gdyż nie cała jeszcze wydobyta z ziemi: najsławniejsza atoli sztuka, jest *Troynog* do ofiar, z spiżu pozłacanego, trzy palmy wysokości mający, naydoskonalszey roboty; na obwodzie, są trzy głowy tygrysowe; na każdą zaś nogę tego naczynia, spada aż do dołu, skura tegoż zwierzęcia; co wszystko wnosić każe, iż *Troynog* ten, służyć musiał do ofiar *Bachusa*. Między znaczną liczbą cudzoziemców, którzy przybyli do tej Stolicy, znajdują się Hrabstwo Zamoyscy z synami, i Potoccy, Starostwo Urszadowscy. Pan Pierantoni, snycerz Oyca ś. reštaurował statuę kolosalną *Tyberiusza*, znalezionej na wyspie *Caprea*, na której Cesarz ów biesiady swoje odprawiał. W tych dniach, statua ta, przeniesioną została do *Museum Watykańskiego*.

Z Londynu dnia 21. Grudnia: Parlament Angielski: — Po długich sporach, na Sessyi dnia 19. względem kontynuacji, lub porzucenia sprawy P. Hastings, o czym jeszcze nie pewnego nieuchwalono; wprowadzone zostały nazajutrz do Izby niższej nowe taxy, czyli podatki, proponowane od Ministrów, dla zapłacenia kosztów ostatniego uzbrojenia przeciwko *Hiszpanii*. — P. Pitt. „Gdy względem nowego podatku na cukier, okazały się rozmaite trudności, odkładam dalsze roztrząsa-

nie onego, do dnia 7. Lutego. Teraz zaś wnoszę podniesienie opłaty od *slodów*. P. Hussey: ten podatek, byłby nieznośnie uciążliwym ubogich gospodarzów, i przyniosłby powszechniey próżnowanie i pijanństwo; ponieważ wielu z tych, którzy dotąd sami swoje piwo, w domu robione, pili, gdy ich teraz podwyższona taxa, od tego odstręczy, przymuszonemi będą iść do szynkowni, i w nich na balamuctwie czas tracić... P. Drake: Podatek na *slód*, był pierwsiakowo włożony, pod czas wojny domowej, i wtedy tak mocno jemu się sprzeciwiano, że przeszedł tylko pod warunkiem, iż gdy pokój nastąpi, on zniesionym będzie. Jednakże został, i co raz cięższym nakładany był. Wszystkie żywności, tak strasznie są drogie, że pracujące ubóstwo, ledwo całym swoim staraniem może się od głodu obronić; teraz wniesionym podatkiem, chcą je dobić z pragnienia. Wszak Minister może inną jaką taxę, na miejsce tej, wynaleść; a jeżeli wszystkie źródła podatków już są wyczerpane, niech raczy subskrypcyą otworzyć, którąby ubogiego wieśniaka i gospodarza od takiego podatku ochronił; ja sam do tej subskrypcyi 200. *Gwineów* wnieję. — Tu głośny śmiech powstał: bo rzadkobym kto ten przykład chciał naśladować; a wielu, z strony opozycji, niemają co dać. P. Courtney: „Cieszymy się z nieśmiertelney Konwencji z *Hiszpanią*; i że przyszła myśl szczęśliwa Ministrów, ażeby tej Konwencji pamiątka przez tę piękną taxę uwiecznioną była. Chłop, rzemieślnik, każdy obywatel, sam nawet Minister, pójdzie, jak robotnik, do szynku, ażeby w nim ugasił pragnienie; a wszyscy, za każdym garcem piwa, przypominają sobie Ministra i Konwencyę, i za zdrowie ich pić będą. P. Coke: „proponuję podatek na psy, zamiast wstydlivey opłaty od *slodu*. Jadę z hrabstwa *Norfolk*, gdzie bardzo polowanie lubią, i pewny jestem, że tam każdy chętnie od psa swojego *szyling* jeden zapłaci. — Wielu ten wniosek popiera; ale P. Pitt utrzymuje podniesioną opłatę od *slodów*. PP. Fox i Sheridan, żądają, aby dalsze roztrząsanie o tym, Minister do dnia 7. Lutego odłożył. Na co P. Pitt niezgadza się, z przyczyny, iż w tej porze, nawigacyi się *slodów* robi, i z niego teraz największy będzie przychód. P. Edwards: „Wnoszę pobór na truny, ażeby nawet umarli, nim jeszcze pod ziemię pójdą, podatki płacili; na to śmiech. Nakoniec mimo oporu, 126. krefek, przeciwko 91., dało Ministrówi wygraną.

Z wyspy *Martyniki* dnia 18. Października. Nierząd i wojna domowa, już tak zapamiętała tutaj wszczęły się, że grożą monarchii *Francuskiej* utratą wszystkich *Kolonii* pod wiatrem. Duch rozwozłości, wziął u nas miejsce chęci, porządnego wolnego życia; a w oddaleniu od macierzystey ziemi, w której przepiliśmy się prawa dla odkrytey wolności, lękać się trzeba, żeby te, po czasie do nas nie przyszły, i już skutku wziąć nie mogły. Nienawiść, która powstała między miastem *St. Pierre*, i resztą *Kolonii*, była pierwszym rozruchów naszych powodem. *Mulaci* (to jest synowie *Murzynów* i *Europejczyków*) uzbroili się byli; zatym wieść puszczono, że chcą *Białych* wytepić: ci skupili się, i na *Mulatów* napadli, z których wielu na placu legło. Urząd municypalny, wyznaczył sąd na oskarżonych *Mulatów* o spisek. Zgromadzenie *Kolonialne* w *St. Domingo*, zganilo ustanowienie tego sądu, i prosiło Gubernatora P. de Damas, ażeby miasto *St. Pierre* opanował; co też on uczynił. Ztąd zrobiły się dwie partye: jedna składała się z obywatelów *St. Pierre*, i z Regimentu *Martyniki*, mającego na czele P. Chabrol; druga partya, była prowadzoną przez P. de Damas. Pierwsza partya, posłała o pomoc do *Gwadalupy*; z kąd iey 300. ludzi przysłano. Wypadły rozmaite potyczki między dwiema stronami, i P. de Damas z początku utrzymał się w *Fort-Royal*. Już więcej tysięcy ludzi w tych potyczkach zginęło

zginęło. Rokoszenie, uczynili wycieczkę z *Fert Bourbon*, w którym stracili 4. armaty, i 100. ludzi; ale 300. białych i czarnych zabili — Po kilku zaczepkach bezskutecznych, przez Gubernatora z mieszkańcami na opanowanie tego zamku ucy-nionych, tenże gotował się z wojskiem od 40,000. ludzi, złożonym ze wszystkich obywateli, bronić nosić mogących, oblec zamek wspomniany. Tym czasem pośrednicy przybyli z inszych *Wysp*, na ugodzenie sporów; nie nie wkurawszy, wyspę opuścili: nierządy, dalek trwają, i szerzą się; bojemy się nawet powszechnego między *Murzynami* buntu; coby, podług zwyczajnego ich wojowania sposobu, pożar na całej wyspie wzniciło; a wtedy, po spalonych plantacyach, i rękodzielach, jużby towarów, przez dwa lata przynajmniej z *Martyniki* nie było przesyłanych do *Europy*.

*Kopia Listu Obywatela mieszkającego na wsi, do przyjaciela w Warszawie.*

Tyle razy wyrzuciłeś mi, kochany przyjacielu, w listach twoich: że od tak dawna zasiedzialem się na wsi, i *Warszawy* nieodwiedzam. Z zarzutu tego muszę ci się raz na zawsze usprawiedliwić, ażebyś mi już więcej nieoskarżał. Żaden interes, tym bardziej w wieku moim żadna zabawa: nie ciągnie mnie do *Warszawy*: powinność, interesa, zabawy nawet moje zatrzymują mnie na wsi; gdy te przełożę WMPan, wcześniej już pewnym jestem, że mnie za usprawiedliwionego uznasz. Jestem Sędzią, poświęcam znaczną część czasu mojego temu świętemu urzędowi. Przed każdą kadencją, każę sobie podawać wpisy spraw: tam gdy uważam, że strony, albo przez nieporozumienie, lub o małe jakie zayścia i pretensye spór z sobą wiedzą, jeżdżę do nich, albo sprowadzam do siebie; łagodzę i usmierzam zawziętości, przekładam nieporozumienia, a częstokroć i własnym workiem godzę pomniejszy pretensye. Kiedy sądy następują, a zostają (jak zawsze bywa) sprawy nieugodzone; jeżdżam do stołecznego miasta powiatu mego, tam do domu mego schodzą się obywatele, ale nikomu nie wolno z instancyami za sprawą swoją przychodzić; a jeżeli który zacznie mi co w sprawie swojej mówić, grzecznie mu odpowiadam: że słuchać go będę na sądach; listów rekomendacyjnych żadnych nieprzyjmuję, choćby od największego w świecie pana; a jeżeli mi kto w sprawie swojej list jaki przyniesie, to go albo nieprzyjmę, albo w oczach przynoszącego spalę. Sejm dzisiejszy przyczynił mi nową pracę. Zasiadam w Kommissyi Cywilno-Wojskowej; staram się, ażeby magistratura ta, nie była dla ceremonii, ale dla pożytku Województwa. Niektórzy młodzi Kommissarze, jedni w frackach, drudzy w taratatkach, co dla tytułu Jaśnie Wielmożnych Kommissarzami pozostawali, zaczęli wymagać szylwach, werblów, słowem bardziej myśleć o figurowaniu, jak o istotnej usłudze Krajowej. Zaprosiłem ich do siebie; przełożyłem cel ustanowienia naszych Kommissyi, obowiązki ich urzędu; uznali prawdę, zaczęli wraz ze mną pracować, i bardzo jestem z nich kontent. Miasto nasze powiatowe, przez pożary, klęski, i niedbałości dawniejszego rządu, spustoszało było zupełnie. Przy ufundowaniu Kommissyi, wszedłem w przyczyny tego; co było winą administratorów starożytnych, za napisaniem do niego, wraz poprawionym zostało. Wszedłem w dochody i wydatki miasta; pokazało się: że miasto, z nadanych sobie wiosek, miało blisko 20,000. Zł: intraty; ale starli rozrywali to między siebie; kolejno propinacje trzymając, i siebie i drugich mieszczan rozpajali; zaprosiliśmy ich do siebie, przełożyliśmy: że Królowie, dochody dla miast przeznaczali na utrzymanie w nich porządku, nie zaś na zyski kilku mieszczan: że gdy Rzplta, chce miasta podnieść z upadku, i powrócić im dawne nadania; potrzeba, ażeby mieszczanie, pokazali się onych godnemi, przez przemysł, pracę, i wzięcie się do tego wszystkiego, co los miast polepszyć może, i przyprowadzić je do dawnego porządku; dobre obyczaje się, jasne, i łagodne przełożenie sprawiło na tych ludziach wrażenie: wraz z nami ułożyli się względem trzymywania porządku w mieście, i zarządzania dochodami onego. Zaczęliśmy dobywać dawne bruki, prostować i czyścić ulice; założyliśmy szkołę na naukę dzieci miejskich, i mały szpital na 15. chorych; przy którym, jeżeli mi Bóg życia pozwoli, będę fundował *Panny miłosierne*. Miasto wysłało kosztem swoim do Akademii *Krakowskiej* i *Wileńskiej* dwóch młodych ludzi, dla nauczania się ceruliństwa i sztuki lekarskiej, żeby potem mieć pomoc i wygodę. Starosta, darował sumę 20,000. Zł: na zbudowanie ratusza; resztę obywatele przez dobrowolną składkę przyłożą. Będzie ten ratusz miał izby na sądy grodzkie i ziemskie, i Kancel-

laryą, salę dla atentaujących sprawy: na dole z jednej strony więzienie, z drugiej sklepione izby na kasę Wojewódzką i podatkową. Materyały zaczęliśmy zwozić: po małą rzecz się robi. Czas, który mi pozostaje od usług publicznych, trawie w domu z żoną i dziećmi moimi. Starszego syna aplikuję do prawa; ale co się zowie do prawa, nie do pieniądza i wykrętów: nauka ta, jest wielce pożyteczną ludziom, kiedy jest użyta uczciwie. *Cycero*, *Demosthenes*, stawali w sprawach, i byli pierwszymi ludźmi w swoich Rzpltych. Pięknie jest być biegłym w prawie, bronić uciśnionych, lub oskarżonych niewinnie; jest to zaszczytem, i istotną w kraju zasługą. Dopiero pieniądzo, wykręty, bałamućwa, niszczące strony, zniżyły szanowny niedyszał *Patrona*. Gospodarstwo, równie jest miłym dla mnie zatrudnieniem. Widzieć szczęśliwymi tych wszystkich, co mnie otaczają; tych wszystkich, których los, pod rządy i opiekę mam poddał, jest dla mnie największą słodyczą i szczęściem. Wiołki, pozostałe mi po oycu, zabudowałem na nowo; wymierzyłem chłopom moim grunta; porobiłem z nimi kontrakty, i wiernie ich dotrzymuję. Około wsi, w której mieszkam, było blisko na milę gruntu zarosłego i zalanego bagnami; wytrzebiłem one i osłuszyłem; ogłosiłem sobie na lat dziesięć, zaczęli się schodzić ludzie i z Kraju i z Zagranicy, osiedli niedyszałki miescy, i tam, gdzie mój Ociec bił łosie i medźwiedzie, dziś stoją domy, ludzie uprawiają rolę, i pała się trzody: nieuwierzył WPan, jak się serce moje cieszy, kiedy patrzę na to. W godzinach, schodzących mi od publicznej i domowej pracy, bawię się czytaniem. Kiedy przyjdzie dzień pocztowy, cieszę się, gdy się dowiem, że *Seymujące* Stany ustanowią co pożytecznego; smucę się, kiedy czas na niczym ważnym, albo na sporach, lub ołobitnych kłótniach schodzi. Nazajutrz po poczcie, albo często i w sam dzień poczty, jeżdżają się do mnie sąsiedzi; bo wiedzą, że mam dobre i pewne korespondencje; nieuwierzył WMPan, jak nie jeden przeleknięty piszą do nich zli i niepokorni ludzie, czerniący i *Seym*, i oboję: natenczas ja koję ich trwogi, okazuję fałsz, powiadam czemu mają wierzyć, a co jest wierutną bajką, a tak pocieszeni i uspokojeni, zjadłszy co Bóg dał, odjeżdżają.

Taki jest mój sposób życia, takie moje zatrudnienia i zabawy: tych pilnując, przez te szczęśliwym będąc, nieśpieszę się porzucić ani wieś, ani Powiat mój. Możesz mi wierzyć, iż jeżeli Bóg pozwoli *Seymującym* Stanom, ustanowić rząd trwały, i zapobiedz niebezpiecznym *Bezkrólewcom*, których ja się lekam jak ognia, (bo mi nawet i o to idzie, żeby jaki szalapat, albo obce wojsko, nowo pobudowanych wiosek moich niepopalił) jeżeli się mówię temu wzy-  
stkiemu zaradzi, nie będzie szczęśliwszego losu, jak los *Polskiego* Szlachcica: jestem z winnym szacunkiem W Pana etc.

M. M. X.

#### *Ustanowienie pożyteczne.*

*Xiędz Raynal*, któremu nauki i społeczeństwo ludzkie tyle winny, złożył w ręku towarzystwa rolniczego, zapis 1200. liwrow wiecznego dochodu, na kupowanie rolniczych narzędziów, które rolnikom, różnych królestwa powiatów, rocznie rozdawane być mają. Do tych 1,200. liwrow, Pan *Vollađ*, mąż znany z obywatelstwa swojego, przydał 300. liwrow; a towarzystwo rolnictwa, wyznaczyło 500. liwrow, które brane być mają z funduszu, przeznaczonego na nadgrody i zachęcania. Stołownię do zamiaru zapisującego, a najbardziej dla dobra rzeczy samej, towarzystwo, ile możliwości, rozdawać będzie po wsiach, narzędzia, najprostsze i najłatwiejsze do używania: kłztałt ich, i sposób robienia niemi, choćby były nowymi, zbliżyć się będą do formy narzędziów, już znanych i zwyczajnych: gdyż w rolnictwie, im co jest prościej, tym jest doskonał; lubo dotąd w wynalazkach tego rodzaju, mniej na tę prawdę zważano.

Towarzystwo, zgodne z fundatorem, postanowiło przypuścić do rozdawnictwa tych narzędzi rolniczych, ubogich najemników; tudzież przepisało sobie za prawidło, ażeby (oprócz niektórych wzorów, sprowadzić się mających z zagranicy) wszystkie te narzędzia, w fabrykach krajowych sporządzanemi były.

Wspomniany Autor *Historji filozoficznej obu Indyi*, gdy rolnictwo kładzie za najpierwsze między wszystkimi sztukami, przeznacza mu to miejsce, które sam posiada w szacunku ludzi oświeconych, i w sercach ludzi poczciwych. Pierwszy on jest, któremu rolnictwo *Francuzkie* winno podobne dobrodziejstwo, nie będzie zapewne ostatnim; sądziemy, i tak podchlebiać sobie możemy, że w krótkim czasie obywatele, o pożytki kraju swego dbali, do ustanowienia tego przyłożą się.

Jeżeli we *Francyi*, gdzie produkta rozmaitego gatunku, rękodzieła, handel morski ze wszystkich czterech części świata, składają bogactwa publiczne, rolnictwo tak jest zachęcane; jakże niepowinien zachęcać do niego kraj, zupełnie rolniczy, który całe swoje mienie winien roli? jakże mówić, niepowinna doskonałość je *Polska*? majątni w oyczyźnie naszej obywatele, wielką krajowi uczyniliby przysługę, gdyby choć cząstkę znacznych swoich dochodów, poświęcić chcieli na potrzebne ustanowienia, na zachęcania, wydoskonalenia, wsparcia tey tak potrzebnej krajowi naszemu sztuki.

*Ostatnia poczta z całego Zachodu, tą razą chybiła,*